

KOŃCZĄ SIĘ ŚRODKI PROGRAMU MÓJ PRĄD. CO DALEJ Z POLSKĄ SŁONECZNĄ REWOLUCJĄ?

Rekordowo popularnemu programowi Mój Prąd, oferującemu dopłaty do instalacji fotowoltaicznych, kończą się pieniądze. Czy oznacza to kres słonecznego boomu w Polsce?

Program Mój Prąd, oferujący dotacje do kwoty 5 tysięcy złotych na instalacje fotowoltaiczne, zadziałał jak dźwignia inwestycyjna i wywołał prawdziwy słoneczny boom nad Wisłą. Przedsięwzięcie przyczyniło się do gigantycznego wzrostu mocy w tej technologii – we wrześniu polskie moce PV przekroczyły 2,6 GW. W skali miesiąca oznaczało to roczny wzrost o 166%.

Według stron promujących program, taka inwestycja może zwrócić nawet w 6 lat dzięki obniżeniu rachunków za energię elektryczną.

W ramach programu wypłacono dotychczas 86 545 dofinansowań do projektów instalacji fotowoltaicznych, co uszczupliło pierwotny budżet Mojego Prądu liczący 1 mld złotych o ponad 400 tysięcy zł. Jednakże tempo nadsyłania wniosków jest tak zawrotne, że pieniądze będące w dyspozycji programu wkrótce się skończą – być może jeszcze przed ostatecznym terminem składania wniosków, czyli 18 grudnia 2020 roku.

Już we wrześniu Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który dysponuje środkami programu informował, że całość złożonych dotychczas wniosków opiewa na kwotę 651 mln złotych, co pozostawia w budżecie Mojego Prądu jedynie 349 mln zł. Dynamika składania wniosków wskazuje, że środki Mojego Prądu mogą zostać rozdysponowane w całości już w ciągu najbliższych tygodni.

Zobacz także: [Tańszy prąd dla żołnierzy i funkcjonariuszy](#)

Koniec finansowania z programu z pewnością ograniczyłby przyrosty mocy w polskiej fotowoltaice. Stwarzałoby to dodatkowe trudności na gruncie celów w zakresie udziału źródeł odnawialnych w miksie energetycznym kraju.

Jak rozwiązać ten problem? Receptą może być zwiększenie puli środków lub uruchomienie nowej tranzy programu lub zupełnie nowego przedsięwzięcia kontynuującego dzieło Mojego Prądu.

W uspokajającym tonie wypowiedział się Artur Michalski, wiceszef NFOŚiGW w rozmowie z serwisem Energetyka24 podczas tegorocznego Forum Ekonomicznego w Karpaczu. **„Zapewniam, że każdy, kto instaluje teraz lub w najbliższej przyszłości będzie mógł finansowanie uzyskać.** Oczywiście wniosków jest złożonych bardzo dużo, ale środków jest też bardzo dużo. Miliard złotych to jest na ponad **200 tysięcy instalacji**. Przeciętny wniosek to między 5 a 6 kW mocy zainstalowanych w fotowoltaice. Przeliczając to na potrzeby to ponad 200 tysięcy wniosków” – powiedział.

Michalski stwierdził też, że Mój Prąd będzie kontynuowany. **„Zamierzamy kontynuować Program Mój Prąd, dofinansowujący instalacje fotowoltaiczne w gospodarstwach domowych. Chcemy rozszerzyć ten program, aby dofinansowanie dotyczyło również instalacji do ładowania auta elektrycznego i ewentualnie magazynu energii elektrycznej. To powinno znacząco poprawić funkcjonalność i pozytywnie wpłynąć na system elektroenergetyczny. Oczywiście podstawowa zaleta dla <<Państwa Kowalskich>> to zmniejszenie rachunków za energię elektryczną a w wielu przypadkach przejście na tańsze, ekologiczne ogrzewanie”** - zaznaczył.

Powyższe słowa dają nadzieję wszystkim osobom, które rozważają inwestycję w panele fotowoltaiczne, a presja wywierana przez Unię Europejską na transformację energetyczną w kierunku źródeł nisko- i zeroemisyjnych zwiększa prawdopodobieństwo przedłużenia funkcjonowania programu Mój Prąd.

Popularność programu sprawiła, że dodatkowe dofinansowania oferują niektóre samorzady. Teraz jest możliwe dodatkowe obniżenie kosztów instalacji o rabat do 2 000 złotych dla żołnierzy i funkcjonariuszy (w tym będących już na emeryturze) i czytelników Defence24.pl. Szczegóły [tutaj](#).